

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM II
1877–1889

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Anna Janicka i Dorota Rembiszewska

Opracowanie tekstów i przypisy
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,
Michał Siedlecki, Grzegorz Kowalski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

KSIĄŻNICA
PODLASKA



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2015

XXIV. „Kurier Codzienny”

1

MIŁE STOSUNKI,
„Kurier Codzienny” 1882, nr 70, s. 2-3;
podpis pod tekstem: „P.”

Już kilka lat temu będzie, jak pisano do dzienników warszawskich, że lud w okolicach Tykocina¹ (tak włościanie, jak drobna szlachta) zarzucając mlewo² na staroświeckich żarnach poruszanych ręką, wziął się do budowania młynów wietrznych.

Corocznie budowano w naszej okolicy po kilka nowych wiatraków, co dawało nadzieję, że w niedługim czasie każda wieś posiadać będzie młyn oddzielny i że rozwinie się na nowo przemysł młynarski, któremu w dawnej Polsce wieśniacy nasi chętnie się oddawali, cechy oddzielne tworząc. Lud wziął się teraz do mlewa ochoczo i wcale umiejętnie wytwarzając pożądaną ze wszech miar konkurencję z młynarzami rasy semickiej, którzy dzierżawią większą część młynów wodnych i posiadają wszystkie po małych miasteczkach wiatraki.

Niestety, nadzieje nasze nie ziściły się.

Gdzie tylko wieśniak młyn postawił i miał dowóz zboża znaczny, ponieważ więcej oddawał mąki (czyli mówiąc krótko, mniej kradł), tam natychmiast następczali się uporczywie żargonowi pretendenci do dzierżawy wiatraka. Jeżeli właściciel nie wydzierżawił im młyna, to, rzecz dziwna, ten zawsze w jakiś miesiąc lub parę miesięcy palił się potem. Niektórzy, zwłaszcza drobna szlachta, byli tak zawzięci w swym przedsiębiorstwie, że wiatrak trzykrotnie zgorzały, trzykroć odbudowywali, ale w końcu wydzierżawiali, choć w ogóle dzierżawa daje nader mały procent od wyłożonego na pobudowanie takiego młyna kapitału. I rzecz dziwna, młyn wydzierżawiony nie spalił się ani jeden. Przybył w nasze strony młynarz z Księstwa Poznańskiego³, Polak, i zadzierżawił wiatrak we wsi Pogorzałkach⁴ u cząstkowego właściciela tej wsi pana Pogorzelskiego⁵. Dzierżawę z młyna płacił sumiennie, a ludziom wywiązywał się ze swego zadania wybornie. Ale niebawem krwawa łuna rozświetliła noc ciemną nad Pogorzałkami, a przy jej świetle znaleziono tylko porzucony w pobliżu przez podpalacza dzbanek po nafcie. W ciągu godziny młyn spłonął do szczętu wraz ze znacznym zapasem zboża.

Zelisz⁶, tak się nazywał ów poznańczyk, wyniósł się z Pogorzałek do wsi Radul⁷, gdzie znowu wziął od miejscowego włościanina młyn w dzierżawę. Ale jakoś w miesiąc ukradziono mu z wiatraka pewnej nocy 20 korcy⁸ pszenicy i żyta, a gdy pomimo to proceder młynarski prowadził dalej i pewnego razu miał znowu pełno ziarna, okradziono młyn powtórnie i po rabunku podpalono.

Przeciwko podobnej klęsce podpażeń byłyby skuteczne dwa środki zaradcze, tj. *primo*: wysokie ubezpieczenie od ognia i *secundo*: wznoszenie wiatraków murowanych. Ale lud nasz, lękając się wysokiej składki ogniowej, ubezpiecza młyny zaledwie na połowę ich wartości, tak, że w razie pogorzeła właściciel traci w młynie znaczną część swojego mienia, a wiatraków murowanych kmieć stawiać nie ma zwyczaju i nie umie, choć to rzecz łatwa i przy dzisiejszych cenach drzewa nie droższa. Pisma ludowe powinny tę kwestię poruszać, wiemy bowiem, że to, co się dzieje u nas, dzieje się w wielu innych stronach kraju. Mówimy o murowaniu wiatraków.

Ale tymczasem pożądaną konkurencji młynarskiej już nie ma, bo we wszystkich wiatrakach wiejskich miela Żydzi i biorąc od ludu zboże do mielenia bez wagi, oprócz zapłaty przywłaszczają sobie znaczną onego część, co idzie na karb tak zwanego „rozkurzenia”. Z doświadczenia wiemy, że na korcu istotnie po zmieleniu ubywa 4 do 6 funtów⁹. Prawo w Prusiech, jeżeli się nie mylimy, przyjęło także w stosunku do korca sześć funtów. Ale u nas mieliśmy sposobność przekonać się, że kmieć lub wyrobnik odbiera często o 40-30 funtów lżejszy korzec, a pomimo to nieraz w mące znajdzie się domieszana biała glinka, a w otrębach piasek.

¹ Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki, potem Tykocin przeszedł na własność Branickich; w czasach Glogera należał do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej w Królestwie Polskim.

² Mlewo – zboże przeznaczone do przemiału, będące w trakcie procesu mielenia lub tuż po nim.

³ Wielkie Księstwo Poznańskie (1815–1848), dawniej Wielkie Xięstwo Poznańskie, niem. *Großherzogtum Posen*, fr. *Grand Duché de Posnanie* – autonomiczne księstwo, wchodzące w skład Prus (pozostające – z wyjątkiem lat 1848–1851 – obok Prus Zachodnich i Wschodnich, poza Związkiem Niemieckim), powstałe na mocy kongresu wiedeńskiego (1814–1815), mające w zamierzeniu mocarstw zaspokoić narodowe dążenia wielkopolskich Polaków w związku z odłączeniem decyzją kongresu terytorium Wielkopolski od reszty terytorium Księstwa Warszawskiego, które otrzymało status Królestwa Polskiego, państwa konstytucyjnego, związanego jedynie unią personalną z Imperium Rosyjskim.

⁴ Pogorzalki – w XIX wieku wieś położona w powiecie białostockim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; obecnie znajduje się w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Dobrzyniewo Duże.

⁵ Nie udało się ustalić, którego z XIX-wiecznych przedstawicieli rodu Pogorzelskich ma Gloger dokładnie na myśli.

⁶ Nie udało się ustalić szczegółów o poznańczyku Zelisz, którego Gloger tutaj wymienia.

⁷ Radule Szlacheckie i Radule Włociańskie – w XIX wieku wsie położone w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim, nad rzeką Narwią, współcześnie w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

⁸ Korzec – w Polsce od wczesnego średniowiecza do XIX wieku: dawna miara objętości stosowana dla ciał sypkich, wynosząca w zależności od regionu od około 43 do 128 litrów.

⁹ Funt – jednostka wagi, używana powszechnie w Europie (także w Polsce) do XIX wieku, w różnym czasie i na różnych obszarach równa wadze od 350 do 560 gramów, obecnie używana w krajach anglosaskich, o wadze 453 gramów (skrót: lb.).

2

SPOD TYKOCINA^a,
„Kurier Codzienny” 1888, nr 160, s. 2;
podpis pod tekstem: „X.”

Wśród falistych i małych, ale gęsto rozrzuconych lasków północnego Podlasia, w okolicy Tykocina¹, tworzącej dziś powiat mazowiecki w guberni łomżyńskiej, sąsiadują z sobą trzy wioski: Krzewo Nowe², Jankowo³ i Zalesie Łabędzkie⁴.

Tam, gdzie granica Zalesia pomyka blisko pod dwie pierwsze wioski, znajdowało się niegdyś jezioro. Ale było to temu bardzo dawno... Jezioro już wyschło od wieków i w kotlinie jego zieleni się dzisiaj piękne pastwisko, noszące nazwę „bieli łabędzkiej”.

Pastwisko to położone nierównie dalej od Zalesia, do którego należy, niż od Krzewa i Jankowa, stało się przedmiotem wielkiej zazdrości dwóch wiosek powyższych. Krzewianie i jankowianie, ile razy tylko mogli, pasali ukradkiem swój dobytek na „bieli łabędzkiej...”. A że każde przyzwyczajenie staje się nałogiem, a do tego od jakiegoś czasu upowszechniło się mniemanie, że kto gdzie z czego użytkuje, to ma do tego później prawo, więc nadużycia stały się chlebem powszednim.

Zalesianie ile razy dostrzegli, spędzali dobytek sąsiadów lub zajmowali do obory. Wytyczano sobie potem sprawy przed sąd gminny w Tykocinie i podawano apelacje do Łomży. Rosły koszta, mitręga czasu, a w tym samym stosunku i zawziętość stron obu.

Zwykle w takich razach ludzie starsi wśród napastników opowiadają swoim synom, że ich dziadowie od dawnych czasów pasali w owej miejscowości. Młodzi święcie temu wierzą i prawa dziadów chcą utrzymać, a użytkowaniem umocnić. Następują bijatyki, a niekiedy i formalne wojny.

Jedna z takich wojen, przewyższająca rozmiarem wszystkie dawniejsze, odbyła się w dniu 30-ym maja roku bieżącego Krzewo Nowe i Jankowo przygotowały się na nią zawczasu. W dniu pomienionym rano wypuszczono swój inwentarz na „biel łabędzką” pod dozorem kilku pastuszków. Zalesianie przybyli zając je do obory, a wtedy wystąpili z ukrycia właściciele dobytku z synami.

Zwyczajem starożytnych zapaśników, zaczęto sprawę od wzajemnego rzucania obelg i szyderczych dowcipów, co zawsze czynili dawni rycerze dla pobudzenia w sobie gorętszego animuszu. Przez ten czas przybyła cała ludność trzech wiosek nie tylko z babami, ale i dziećmi. Za potokiem słów i obelg poszło na wzór średnich wieków rzucanie kamieni i kijów, aż w końcu wzięto się krewko do kijowej szermierki i za bary. Cała walka podobno trwała niestety aż kilka godzin, a pole jej zostało ohydnie krwią zbroczone...

Krzewo i Jankowo, przedstawiające większą siłę, odniosły zwycięstwo. Wśród kobiet odznaczyła się podobno szczególnym męstwem jakaś Maleszewska. Ze wsi Zalesia zabici zostali na śmierć Feliks Piszczatowski i Franciszek Zaleski, a ciężko ranni: Wincenty Meżeński, Adolf Stypułkowski, Adolf Zaleski, Stanisław Zaleski i jego syn także Stanisław, Teodor Targoński, Walery Targoński, Edward Maleszewski, Feliks Mężyński i syn jego także Feliks, Józef, Leopold i Wincenty Zalescy tudzież Janowa Zaleska⁵. Z Krzewa i Jankowa jest także kilku ciężko rannych.

Na plac bitwy przybyła niebawem straż ziemska, urzędnicy, naczelnicy władz, wezwani z sąsiednich wiosek świadkowie i duchowni parafialni, którzy po spełnieniu smutnych obrządków, z głębokim wzruszeniem i ojcowską grozą przemawiali długo do krnąbrnych i bożyszczu chciwości zaprzędanych owieczek.

Sprawa cała oddana została natychmiast w ręce władz, które obowiązane są wymierzyć sprawiedliwość.

Tymczasem licznych uczestników najścia osadzono w więzy łomżyńskiej.

^a „Wobec różnorodnych, a w wielu razach mylnych wiadomości, krążących o krwawym zajściu w Zalesiu, postaraliśmy się o korespondencję z wiarygodnego źródła, którą zamieszczamy poniżej [przyp. red. „Kuriera Codziennego”].”

¹ Tykocin – miasteczko na lewym brzegu rzeki Narwi, w XIX wieku znajdujące się w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim; obecnie miasto w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

² Krzewo Nowe – wieś znajdująca się w XIX wieku w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim; obecnie miejscowość ta nosi nazwę Nowe Krzewo i jest położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Zawady.

³ Jankowo – wieś zlokalizowana w XIX wieku w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim; obecnie miejscowość ta występuje jako Zambrzyce-Jankowo i jest położona w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki.

⁴ Zalesie Łabędzkie – wieś znajdująca się w XIX wieku w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim; obecnie miejscowość w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Kobylin-Borzemy.

⁵ Nie udało się ustalić biogramów przytoczonych przez Głogera mieszkańców wsi Krzewo Nowe, Jankowo oraz Zalesie Łabędzkie.

Z TYKOCINA,
 „Kurier Codzienny” 1889, nr 102, s. 5;
 opublikowano w rubryce: „Z różnych stron”;
 brak podpisu pod tekstem.

Z Tykocina¹ otrzymujemy co następuje: „Pierwszy dzień kwietnia sprawił nam w tym roku prawdziwą niespodziankę. Oto mieliśmy o wschodzie słońca 7 stopni mrozu i gruby zimowy lód na Narwi. Nawet starzy ludzie nie pamiętają, aby czwarty miesiąc roku widział kiedykolwiek rzekę naszą w lodowych pętach i rozpoczynał się siedmiostopniowym mrozem. – Z dzienników tylko dowiedzieliśmy się o wylewach Wisły, Bzury, Warty, a nawet Narwi w okolicy Nowogodworu². Widocznie więcej południowy temperament Narwi mazowieckiej w pobliżu Wisły różni się wielce od Narwi podlaskiej w Tykocińskim. – Dla zwierzyny była ta zima zabójczą. Toteż tropów zajęczych widziano w ogóle bardzo mało. Głęboki śnieg nie dozwalał kuropatwom odszukać najlichszego pożywienia. Już w ciągu kilku zim poprzednich wyginęły też one prawie wszystkie. Tegoroczna zadała im klęskę ostateczną. W niektórych dworach przechowywano przez zimę po kilka sztuk biednego ptactwa, urządzano na polach szałas z jałowcu, wewnątrz których sypiano ziarno lub kładziono snopki owsa. Najtroskliwsza jednak opieka nie wystarcza przeciw takim nieprzyjaciołom kuropatwiego roku, jakimi są z jednej strony jastrzębie, a z drugiej włościanie, polujący rozmaitymi sposobami na rzadkie już dziś ptaki, gwoli ich sprzedaży dla smakoszy miejskich”.

¹ Tykocin – miasteczko na lewym brzegu rzeki Narwi, w XIX wieku znajdujące się w guberni łomżyńskiej, w powiecie mazowieckim; obecnie miasto w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

² Nowydwór – miasto położone przy ujściu Narwi do Wisły; w XIX wieku mieściło się ono w powiecie warszawskim, w gminie Nowydwór; obecnie miejscowość ta nosi nazwę Nowy Dwór Mazowiecki, znajduje się w województwie mazowieckim i jest siedzibą powiatu nowodworskiego.